Przyszłość wg Lema

Stanisław Lem zwykł mawiać, że w przyszłości jedno tylko jest pewne, jej nieprzewidywalność. Mimo to wiele z jego pomysłów na przyszłość sprawdziło się i nadal sprawdza. Lem spoglądał w przyszłość nie na zasadzie wieszczenia czy zgadywanki, a na podstawie analizy teraźniejszości. Lem bowiem, jak sam wyznał, interesował się "wszystkim" a nawet "wszystkim naraz". Z tej perspektywy był w stanie nie tylko wnikliwie oceniać świat współczesny, ale i domyślać się przyszłego. I cokolwiek by to nie było, jedno jest pewne - jeżeli ziemi nie spotka jakiś nieprzewidywalny kataklizm redukujący gwałtownie przyrost naturalny ludzkości, za pół wieku będzie nas 9 miliardów. To o 2 miliardy więcej niż teraz i o 7,350 miliardów więcej, niż było nas 100 lat temu. Będzie to miało daleko idące konsekwencje i dla przyszłych społeczeństw, i dla jednostek, dla innych gatunków i dla całej planety. Jakie? Nad tym chcemy się zastanowić już bez Lema, ale w oparciu o jego rozważania w eseju "SEX WARS czyli świat i Polska": "Główne zmartwienia Kościoła (pornografia, aborcja, pozamałżeński seks), te troski zasmuconej ciotki na kanapie, wspierane przez całą hierarchię, rozpłyną się po prostu, bo następne, młode pokolenie nie zechce przyjąć ich za swoje. W świecie rozdzieranym na dwoje [coraz bogatszych obleganych przez coraz biedniejszych] przypływem ludnościowym Polska znajdzie się wśród sprzecznych prądów, ale tego, w która stronę zdecydowanie ruszy, nie przewidzę", pisał Lem 20 lat temu o naszych aktualnych czasach i my to już wiemy. Teraz pora zastanowić się, co z tego wyniknie dla kolejnych 20, 30 i 50 lat.